



## Warsztatowy jubileusz

# Tu miłość wzajemna i dobroć

tekst

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

Pamiętam czas liceum, kiedy przerabialiśmy powieść „Chłopi” Władysława Reymonta. Mimo że uwielbiam czytać, jakoś z tą lekturą miałem drobne kłopoty, a za charakterystykę Boryny dostałem... zresztą nieważne. Jednak do dziś tkwi we mnie świadomość jego miłości do uprawianej ziemi. Obecnie wydaje się, że rolnictwo jest nieco obdarte z reymontowskiego etosu, a młodzież garnie się raczej do miejskiego asfaltu niż do zroszonej łąki. Czy tak jest? Odpowiedź na str. IV-V.

Praca opiekunów i uśmiech podopiecznych to najlepszy dowód na skuteczność placówki.

Warsztaty Terapii Zajęciowej, wchodzące w skład Centrum Młodzieży Caritas Archidiecezji Warmińskiej we Fromborku, obchodziły 5-lecie istnienia. Przybyło wielu gości, którzy związani są z tą placówką. Wszystkich przywitała Agnieszka Żuchowska, kierownik WTZ, oraz ks. Jan Szttygiel, dyrektor centrum. – Dzięki wspaniałej kadrze człowiek jest tu człowiekiem, a każdego dnia odbywają się lekcje miłości. Bo kto pragnie dobra drugiego człowieka, zawsze znajdzie sposób, by coś dla niego uczynić – mówił, składając życzenia, ks. Roman Lompa, dyrektor Caritas Archidiecezji Warmińskiej. Specjalnie na tę uroczystość podopieczni WTZ przygotowali



Dłgie przygotowania do jubileuszowego występu zakończyły się sukcesem. Po nim niepełnosprawni artyści otrzymali gromkie brawa

spektakl słowno-muzyczny o miłości i tęsknocie za nią. Później goście zwiedzali pomieszczenia, w których znajdują się pracownie do zajęć hafciarsko-dziwiarskich, gospodarstwa domowego, logistycznych, ogrodniczo-przyrodniczych, plastycznych i wikliniarstwa. Ogromne zainteresowanie wzbudziły uprawiane rosiczki, pousta-

wiane na parapetach, by wylapywać latające w pomieszczeniach owady. Po występach teatru z Krakowa odbyła się multimedialna prezentacja pięcioletniej historii warsztatów. Po niej goście zostali zaproszeni na poczęstunek i urodzinowy tort – wszystko przygotowane przez niepełnosprawnych gospodarzy.

kfk

## Zasłużone nie dla wszystkich



Dla Piotra będą to pierwsze wakacje. – Pojadę do babci Celi i dziadziusia Zygmunta, nad morze do wujka Maćka. Babcia Tereska i dziadziś Marian mają mnie zabrać do Częstochowy – wymienia pierwszoklasista

Któż nie pamięta ogromnej radości, kiedy po raz ostatni w roku szkolnym zadzwonił dzwonek. Choć czasami radość ta mieszała się ze strachem – bo oceny na świadectwie ukończenia kolejnej klasy były przecież różne, to nic nie mogło zakłócić pewności, że od jutra nie trzeba będzie rano wstawać, chodzić do szkoły i odrabiać lekcji. W tym roku ponad 200 tys. uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z Warmii i Mazur rozpoczęło wakacje. Część z nich wyjedzie na turnusy organizowane przez parafie i stowarzyszenia kościelne, by nie tylko odpocząć, ale być blisko Boga. Co roku tego typu zorganizowany wypoczynek cieszy się coraz większą popularnością. Rodzice bowiem mają pewność, że pociechy będą pod dobrą opieką ludzi kierujących się wiarą. Bo wakacje są ważne, ale Bóg jest najważniejszy.

kfk

## Jak jeden dzień

**OLSZTYN.** W parafii bł. Franciszki Siedliskiej w Olsztynie odbyła się uroczystość 25. rocznicy święceń kapłańskich ks. kan. Janusza Wieszczyńskiego (proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie), ks. kan. Zdzisława Milewicza (proboszcza parafii Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła w Olsztynie), ks. kan. prof. Zdzisława Żywicy i ks. Piotra Krzywulskiego (kapełanów szpitala psychiatrycznego w Olsztynie). – Dziękujemy za złożone nam życzenia, za modlitwy, które zanosicie za nas. My, w tej

Mszy św. chcemy podziękować Bogu za dar kapłaństwa i za 25 lat posługiwania w kościele warmińskim. Chcemy Go również prosić o Jego obecność w naszym życiu, Jego łaski i dary, które są niezwykle potrzebne w życiu każdego kapłana do godnego sprawowania posługi w Kościele Chrystusowym. Chcemy też za wszystkie niedociągnięcia i słabości przeprosić Boga, byśmy mogli dalej godnie uczestniczyć w sakramencie kapłaństwa – mówił ks. prof. Zdzisław Żywica.

krzyk



Dzieci wykonały dla księży jubilatów kolorowe laurki. – Dziękujemy za te z serca płynące życzenia – mówili jubilaci

## Konieczna edukacja

**ARCHIDIECEZJA.** Rozdaniem dyplomów zakończyły się na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie, skierowane do księży, studia podyplomowe „Współczesne aspekty duszpasterstwa”. To element stałej formacji warmińskich kapłanów. Obowiązek ukończenia studiów mieli księża, którzy w ostatnich czterech latach otrzymali święcenia kapłańskie. – Studiowali też chętni kapłani, często z wieloletnim stażem. W sumie 55 – podkreśla ks. dr Jan Guzowski, prodziekan ds. kształcenia. Podczas zajęć podejmowano tematy dotyczące problemów współczesnej pracy duszpasterskiej. Uczestnicy pogłębiali swoją wiedzę m.in. z zakresu spowiednictwa, internetu, głoszenia kazań, prowadzenia rekolekcji, organizacji pielgrzymek, kwestii prawnych związanych z wykonywaniem zawodu nauczyciela czy dotyczących uzależnień. kfk



Abp Wojciech Ziemia osobiście gratulował każdemu absolwentowi podyplomowych studiów

## Zdobycie Wiednia

**WARMIA-CZĘSTOCHOWA.** Członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej z archidiecezji warmińskiej wzięli udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce na Jasnej Górze. Tegorocznemu spotkaniu przyświecają słowa bł. Jana Pawła II: „Miłość stanowi spełnienie wolności”. W przededniu głównych uroczystości odbyła się konferencja, przybliżająca postać i naukę Prymasa Tysiąclecia oraz relacji łączących go z Janem Pawłem II. Pątników przywitał metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak. Po wysłuchaniu wystąpień prezesa AK Haliny Szydełko oraz słów skierowanych do członków akcji przez bp. Mariusza Leszczyńskiego, pielgrzymi wyruszyli z katedry na Jasną Górę, by uczestniczyć we Mszy św., której przewodniczył prymas Polski abp Józef Kowalczyk. Po uroczystościach, 50-osobowa grupa pielgrzymów z Olsztyna wyruszyła w dalszą podróż do Wiednia, zatrzymując się w sanktuarium w Kahlenbergu, gdzie znajduje się kościół i klasztor upamiętniający obecność w tym miejscu Jana III Sobieskiego. bu



Członkowie Akcji Katolickiej pielgrzymują z katedry częstochowskiej na Jasną Górę

## Województwo na sygnale

**WOJEWÓDZTWO.** Już po raz 9. odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Warmii i Mazur w Ratownictwie Medycznym. 31 zespołów z całej Polski i z zagranicy (z Norwegii, Estonii i Rosji) zmagano się w pięciu konkurencjach. Po raz pierwszy w mistrzostwach wzięły udział dwie drużyny na motocyklach – z Olsztyna i Pruszcza Gdańskiego. Zespoły udzielały pomocy osobom poszkodowanym w wypadku drogowym, ratowali zakrztuszone dziecko, reanimowali pacjenta i udzielali

pomocy osobom z problemami odczewowymi. – Nowością była pomoc osobie, która nadużyła dopalaczy. Staramy się wprowadzać nowe konkurencje, które odzwierciedlają pojawiające się nowe przypadki – mówi Magdalena Zakrzewska, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Olsztynie. Mistrzostwa wygrał zespół ratowników medycznych z NZOZ Nowy Szpital z Nakłą i Szubina. Zawody zakończyły się Paradą Ratownictwa. koz



Reanimacja jest jedną z podstawowych umiejętności każdego ratownika medycznego

# Rentgen przeświecili skrytkę

O rosyjskiej fabryce papierosów, organizacjach przestępczych i edukacji młodzieży z podinsp. Ryszardem Chudym, rozmawia ks. Piotr Sroga

**Ks. PIOTR SROGA:** Mieszkamy na terenie, który, jako jedyny w Polsce, graniczy z Rosją. Czy bliskość obwodu kaliningradzkiego wpływa na pracę tutejszych celników?

**RYSZARD CHUDY:** Oczywiście. Granica polsko-rosyjska ma nieco ponad 200 km i cztery przejścia: Gronowo, Grzechotki, Bezledy i Gołdap. Główny nurt przewozu towarów do Rosji centralnej biegnie przez Białoruś. My odprawiamy dziennie od 80 do 100 ciężarówek. W tamtą stronę przewozi się to, co Rosjanie pozwolą przewieźć. Do Polski 80 proc. ciężarówek wjeżdża pustych. W obwodzie kaliningradzkim nie ma praktycznie przemysłu, dlatego ludzie żyją tam w większości z handlu.

To granica Unii Europejskiej. Czy ten fakt wpływa na działalność placówek celnych?

– Przygotowania do wymogów unijnych rozpoczęły się pod koniec lat 90. Mieliśmy wtedy wiele wizytacji instytucji unijnych. Przyjeżdżali Belgowie, Hiszpanie, Francuzi – cała Europa. Przed wejściem do Unii Europejskiej było nas 450 osób, teraz jest już 1000. Na wszystkich przejściach granicznych potroiliśmy liczbę celników. Wszędzie też dokonano rozbudowy i modernizacji. W Bezledach powstał na przykład nowy budynek do odprawy tirów, według standardów europejskich. Bardzo duże pieniądze poszły także na sprzęt do kontroli. Jest to bowiem granica dużego ryzyka, gdyż mamy do czynienia z rozbudowaną szarą strefą. Przykładem jest potężna fabryka papierosów w obwodzie kaliningradzkim, w której produkuje się miliony paczek papierosów, ale żadna z nich nie została oficjalnie sprzedana na terenie Rosji. Co się z nimi dzieje? Wiemy, że część próbuje się przewieźć do nas. W zeszłym roku skonfiskowaliśmy ponad 1 mln paczek papierosów.

Czy pomaga w tym nowy sprzęt?

– W ostatnim czasie kupiliśmy z urzędnictwa rentgenowskie, każde za około 10 mln zł. Możemy prześwietlać wszystkie samochody. Wprowadza się auto, a sprzęt jedździ sam na szynach i wszystko przeświecila.



– Chcemy, żeby młodzież zrozumiała, że przemyt jest bardzo niebezpieczną drogą – mówi Ryszard Chudy

surowca i dziś wiele osób legalnie zajmuje się jego handlem.

Wykryliśmy przemyt innych rzeczy: wilka syberyjskiego w częściach, skórę niedźwiedzia, spreparowane krokodyle lub pryzmaty do peryskopów czołgowych. Udało się nam zatrzymać beczenny ołtarzyk z Francji, który pochodzi z XII-XIII wieku.

Jakich sposobów używają przemytnicy papierosów?

– Skrytki są w bakach samochodowych, ścianach, podłodze, fotelach. Trzeba pamiętać, że za przemyt są określone kary – od 200 zł do 3 tys. zł. Przy przemycie papierosów powyżej 500 paczek sprawa trafia do sądu. Samochody zaś, w których były skrytki, zostają zarekwirowane.

Ile osób może być zaangażowanych w ten proceder?

– Szacujemy, że w naszym regionie przemytem zawodowo zajmuje się 40 tys. osób. To dla nich sposób na życie. Przy udanym przemyście 100 paczek papierosów można zarobić około 700 zł. Możemy jednocześnie mówić o zorganizowanych grupach przestępczych, nawet o charakterze międzynarodowym. Nasza kontrola wykrywa wiele takich przypadków. Nie ograniczamy się tylko do akcji na granicy. Nasze patrole kontrolują także drogi. W zeszłym roku zatrzymaliśmy koło Miłomłyna samochód, który przewoził 100 tys. paczek papierosów.

W tym miesiącu rozpoczęliście kampanię uświadamiania ludzi o zagrożeniu, jakie niesie przemyt. Na czym ona polega?

– Pierwszym celem naszej akcji jest wywołanie refleksji na ten temat. Ważniejsze jest jednak to, że przemyt stał się zjawiskiem międzypokoleniowym. Są rodziny przemytników. Często ojciec z synem współpracują na tym polu. Jest to dla nas wielkie wyzwanie. Chcemy, żeby do młodzieży dotarło, że to bardzo niebezpieczna droga. Spotykamy się w szkołach z młodymi ludźmi, aby o tym mówić. Praktycznie każdego dnia mamy 3 spotkania.

Czy Kościół ma jakąś rolę do odegrania w tej kampanii?

– Kościół ma autorytet, który przekonuje wielu ludzi. Patrzymy z wielką nadzieją na możliwość współpracy z księżmi. Jeśli ksiądz powie, że przemyt jest grzechem, nie ma już dyskusji. Dlatego apelujemy o współpracę w tej sprawie.

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Pięknego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

# Warmińscy kowboje

**ROLNICY SIĘ UCZĄ.** Na obozach wędrownych mówili, że są z ZSRR. Ludzie dziwili się, że tak ładnie mówią po polsku, ale nikt nie wpadł na to, że to skrót od Zasadniczej Szkoły Rachunkowości Rolnej.

tekst i zdjęcia

ŁUKASZ CZECHYRA

lukasz.czechyra@gosc.pl

**S**molajny, założone w 1290 roku, były folwarkiem biskupim, a od 1350 roku letnią rezydencją biskupów warmińskich. Biskup Adam Stanisław Grabowski zbudował tu barokowy pałac, a jego następcą, Ignacy Krasicki założył park i ogrody. Właśnie w Smolajnach najchętniej spędzał czas. Tutaj pracował nad swoimi największymi dziełami, m.in. nad pełniącym w późniejszym czasie funkcję hymnu narodowego utworem „Święta miłości kochanej Ojczyzny”. Po II wojnie światowej majątek przejęło państwo. W 1961 roku powstała tu szkoła, która w tym roku obchodzi 50-lecie swojego istnienia. Przez pół wieku zmieniała kilkakrotnie swoją postać, aż wreszcie w 2000 roku został tu stworzony funkcjonujący do dziś Zespół Szkół Rolniczych w Smolajnach, któremu patronuje bp Krasicki.

Ziemia z dziada pradziada

Szkoła jest nierozdzielnie związana z osobą obecnego dyrektora – Michała Ottona Bukowskiego. Pracuje on w Smolajnach już 43 lata i był nie tylko uczestnikiem, ale i twórcą jej historii. Placówka, jeszcze jako ZSRR, przygotowywała młodzież do pracy w roli księgowych w państwowych przedsiębiorstwach, potem



Prawdziwych kowbojów można spotkać również na Warmii  
POWYŻEJ: Igor jest szkolną maskotką. Karolina (z lewej) i Ola robią w szkole to, co naprawdę lubią

profil kształcenia się zmieniał, gdyż przyszło zapotrzebowanie na ludzi pracy, którzy zdobywając wykształcenie, mogli uzyskać

pracę w PGR-ach i odciążyc swoje rodziny. Do tego dochodził obowiązek posiadania co najmniej zasadniczego wykształcenia rol-



Dawny pałac biskupów warmińskich służy teraz tym, którzy w sercu mają dobro tej ziemi  
POWYŻEJ: Niektórzy już od dziecka wiedzą, co będą robić, gdy dorosną

niczego, jeśli rodzice chcieli bez problemów przepisać na następców swoje gospodarstwo.

– Szybko okazało się, że technologia poszła do przodu i wykształcenie zasadnicze nie jest już wystarczające – mówi Michał Bukowski.

– Ciągniki wyposażone w komputer, maszyny za setki tysięcy złotych. Uzyskanie dobrego wyniku w uprawie wymaga teraz nie tylko technologii, ale również umiejętnego wyliczenia i odpowiedniego zarządzania. Podobnie w hodowli – trzeba znać genetykę, anatomię zwierzęcia, żeby ją dobrze prowadzić. Tylko wtedy może stać się opłacalna – zaznacza dyrektor szkoły. Obecnie w szkole uczy się około 200 młodych ludzi – mają do dyspozycji stajnię, wybiegi dla koni, pastwiska, boisko, internat i kaplicę. To możliwe dzięki wyjątkowej lokalizacji placówki.



Co tam konie mechaniczne! Jeden żywy daje więcej adrenaliny i emocji



Dyrektor Michał Bukowski jest dumny ze swoich podopiecznych. O dobrze wykonanej pracy świadczą liczne wyróżnienia i trofea oraz wysokie miejsca w rankingach

– Plusem szkoły jest to, że znajduje się daleko od dużych aglomeracji. W dużym stadzie zawsze jest pęd, pokusy, różnego typu zagrożenia. U nas tego nie ma – tłumaczy dyrektor Bukowski. – Dajemy konkretny wzorzec – nasze obiekty są podobne do ich gospodarstw rodzinnych. Młody człowiek może się przyjrzeć, poznać w praktyce, spróbować czegoś nowego, np. oprócz produkcji nastawić się na turystykę.

Przy szkole działa sekcja jeździecka. – Uczniowie pielęgnują zwierzęta, zdobywają uprawnienia instruktorskie – wymienia dyrektor szkoły. – Takie podejście do ucznia w takim środowisku daje duże szanse, że w przyszłości przejmie on gospodarstwo swoich rodziców. Jeśli bowiem w gospodarstwach nie będzie następców, ziemia po przodkach może stać się towarem, który przejmą Holendrzy, Francuzi czy Niemcy.

Na równi z Zachodem

Atutem szkoły są również zajęcia pozalekcyjne – oprócz sekcji jeździeckiej działa np. orkiestra

dęta. Można także zdobyć dodatkowe uprawnienia – operatora maszyn, instruktora jazdy czy prawo jazdy kat. B. Najważniejsze jednak jest przygotowanie w kierunku rolniczym. – Do tej szkoły przychodzi się, aby dobrze przygotować się do przejęcia gospodarstw rodzinnych. Teraz praca jest ciężka, ale gdy przejmę ziemię po rodzicach, wprowadzę nowe technologie i będzie po prostu łatwiej – mówi Karolina Wasyliuk. – Ja nie mam gospodarstwa – dodaje Ola Szafran. – Interesują mnie zwierzęta i rośliny i chcę kiedyś mieć gospodarstwo. Najlepiej kształcić się i specjalizować w jednym kierunku – tłumaczy uczennica.

Młodzież, która uczy się w Smolajnach, docenia urok i możliwości tego miejsca. Nie zamierza wyjeżdżać do dużych miast czy za granicę. – Czy opłaca się mieszkać w wielkim mieście? Tam też trzeba ciężko pracować – mówi Karolina. – Tutaj możemy robić to, co naprawdę lubimy – dodaje Ola. Sporym atutem Zespołu Szkół Rolniczych jest współpraca z gospodarstwami szkoleniowymi w kraju i za grani-

cą. Smolajny były pionierem w tej dziedzinie – 13 lat temu szkoła nawiązała kontakt z podobną placówką w Rotenburgu (Dolna Saksonia). Teraz uczniowie jeżdżą na praktyki nie tylko do Niemiec, ale również do Francji czy Szwecji. – Okazuje się, że młodzi Polacy są bardzo inteligentni i w sprzyjających warunkach potrafią osiągnąć te same wyniki co zagraniczni sąsiedzi, wystarczy odpowiednie wykształcenie i przygotowanie – zaznacza Michał Bukowski. – Widać zaangażowanie uczniów. Na przerwach nie rozmawiają o niebieskich migdałach, ale o ciągnikach, technologiach, osiągniętych wynikach. Na świętach rolniczych, np. na Dniu Woźnicy, nie tylko starsi panowie i panie, ale najmłodszy biegają za koniami, obserwują, włączają się do pracy. Widać, że to ich pociąga – opowiada dyrektor. – To dowodzi, że ludzie już nie wstydzą się rolnictwa, ubierają się jak farmerzy i chodzą z podniesioną głową. Coraz częściej i chętniej hodują też konie – przede wszystkim w celach rekreacyjnych czy rehabilitacyjnych. Co roku przyjeżdżają do nas dzieci z Ostródy ze Wspólnoty Wiara i Światło. Nasze konie już znają te dzieciaczki, a one mogą choć na chwilę zapomnieć o swoich problemach.

Odpowiedzialność zbiorowa

– W porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej jesteśmy daleko w tyle. Nie z winy rolników, Polacy otrzymują 3-krotnie mniej dotacji niż nasi zachodni sąsiedzi. Ogólnie w polskim rolnictwie jest ciężko – mówi dyrektor Bukowski. – Owszem, rolnicy mają ziemię, wielkie ciągniki i piękne maszyny, ale mają też kredyty na 2–3 pokolenia – to ryzykanci. Wystarczy powódź albo susza i zniknie cały majątek, długi się nie potopią, a zobowiązania nie wyschną – tłumaczy Bukowski. Jako swoją główną misję dyrektor wymienia nie tylko odpowiednie przygotowanie praktyczne młodzieży, ale też jej ochronę przed patologiami. – Młody człowiek, który gra u nas w orkiestrze, nie stanie w swojej wiosce przy ulicy z butelką, bo musi iść na próbę czy występ. Ochrona młodzieży to też element kształcenia – naszą ziemią muszą gospodarować ludzie mądrzy – zaznacza szef szkoły.

Pierwszy kontakt z komputerem, chłopskie gotowanie i wspólny wyjazd – to wszystko zamiast nudy i beczynności. Mała mazurska miejscowość ożyła, dzięki kilkudziesięciu zapaleńcom.



Po warsztatach artystycznych pozostały piękne prace



Malowanie sprawiło wiele radości uczestnikom

Mieszkańcy Stębarka postanowili rok temu rozruszać miejscową społeczność i złożyli w Regionalnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Olsztynie własny projekt pt. „Razem możemy więcej”. Wśród 100 propozycji z całego województwa zajęł on 10. miejsce. Organizatorzy dostali do dyspozycji 50 tys. zł. – Projektodawcą było Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin SONIR Gminy Grunwald, natomiast oficjalnym partnerem – Rzymskokatolicka Parafia Trójcy Świętej w Stębarku. Zapropowaliśmy kilka przedsięwzięć. Każdy mógł wziąć udział w dwóch z nich – wyjaśnia Piotr Kołodziejki, prowadzący projekt. Można było uczestniczyć w kursie komputerowym dla początkujących, warsztatach kulinarnych, artystycznych, socjoterapeutycznych, aranżacji terenów zielonych i wyjeździe integracyjnym.

#### Rozmowy przy garach

Największą popularnością cieszyło się wspólne gotowanie i nauka obsługi komputera. Zaangażowany w realizację projektu ks. Zbigniew Zabiński był także zaskoczony, gdy do pracy przy zazielenieniu przykościelnej posesji zgłosiła się spora grupa osób. Najmniej chętnych przyszło po pomoc socjoterapeutyczną. W małym środowisku nie jest łatwo się przyznać, że potrzebna jest pomoc specjalisty w tym zakresie.

– Uczestniczyłem między innymi w kursie gotowania. Było to dla mnie nowe doświadczenie. Prowadząca zajęcia bardzo się do tego przykładała i zdobyliśmy nowe umiejętności – mówi Czesław Bilich. Wśród uczestników warsztatów gotowania było kilku mężczyzn, którzy z zapalem poznawali tajniki kucharskiej sztuki.



Podczas warsztatów kulinarnych poznawano regionalne i autorskie przepisy

## Galantyna Czesława

Realizacja projektów Unii Europejskiej na Warmii i Mazurach

Zaprezentowano zasady zdrowego żywienia, a w części praktycznej przygotowywano potrawy tradycyjne, regionalne, autorskie. Pan Czesław nauczył się przyrządzać galantynę – danie z kawałków gotowanego mięsa bez kości z zaryznanymi, podawane w galarecie na zimno. – Dzięki takim spotkaniom, część mieszkańców Stębarka lepiej się poznała. Ludzie otworzyli się na siebie i można sobie teraz bardziej zaufać – mówi. Pośród uczestników były także osoby niepełnosprawne.

#### Mama w sieci

– Jestem osobą niepełnosprawna, moja córka również. Najwięcej satysfakcji sprawiła mi praca przy kościele. Ale ważna okazała się także obsługa komputera. Przy panu Karolu, który prowadził zajęcia,

zrozumiałam, że ta umiejętność jest bardzo potrzebna – mówi Elżbieta Baranowska. Dla jej córki komputer jest oknem na świat. W ten sposób kontaktuje się z przyjaciółmi z całej Polski, rozmawia z nimi i im doradza. – Kiedy zobaczyłam możliwości kontaktu z innymi przez internet, zrozumiałam jak wielki to dar dla mojego dziecka – wyznaje Elżbieta. Jej córka, Aneta, zgromadziła wokół siebie licznych znajomych i przyjaciół – wszystko dzięki nowym technikom komunikacji. Mama twierdzi, że jak ksiądz w konfesjonale, tak ona w internecie wysłucha, poradzi.

#### Kontrola na plebanii

Pieniądze otrzymane z Unii Europejskiej w ramach programu operacyjnego „Kapitał Ludzki”

przeznaczono na wynagrodzenie dla specjalistów, którzy prowadzili poszczególne zajęcia. Zakupiono laptop i aparat fotograficzny dla obsługi biurowego projektu. – Mieliśmy także kontrolę. Było wesoło, gdyż odbyła się ona w tydzień po wizytacji parafii przez abp. Edmunda Piszczka. Przedstawiciele urzędu marszałkowskiego sprawdzali przez cztery godziny wszystkie dokumenty na plebanii. Wszystko było w porządku. Kontrolerzy wystawili nam bardzo dobrą ocenę – mówi z dumą Piotr Kołodziejki.

W projekcie mogli wziąć udział mieszkańcy Stębarka w wieku od 16 do 64 lat. Piotr mieszka w tej miejscowości dopiero półtora roku i uważa, że integracja z sąsiedami, która dokonana się w czasie tych kilku miesięcy, normalnie zajęłaby kilkanaście lat. Owocami zrealizowanego programu jest więc przede wszystkim poznanie się, ale także pozyskanie nowych umiejętności. Celem integracyjnym posłużył również wspólny wyjazd do Świętej Lipki i Kętrzyna, zorganizowany przez ks. Zbigniewa. Cel został osiągnięty. To przykład na to, że lepiej coś zrobić dla swojej społeczności, zamiast narzekać. W tekście podsumowującym realizację projektu zapisano: „Daliśmy radę, mimo iż założenia były bardzo ambitne i nie wszyscy wokół wierzyli, że przedsięwzięcie się powiedzie”. Gratulacje. Ks. Piotr Sroga

Papieska pielgrzymka po Polsce

## Człowiek myśli, Bóg prowadzi

Na Warmię przyjechał Marek Śledź – pielgrzym objeżdżający na rowerze wszystkie miejsca w Polsce, które odwiedził Jan Paweł II.

#### Co powie żona?

Kiedy po raz pierwszy powiedział biskupowi Markowi Mendykowi o inicjatywie, ten zapytał tylko: „Co na to żona?”. – Jakoś udało się ją przekonać. Dostałem od niej prezent na 25-lecie małżeństwa i chwilę samotności za okazji 50. urodzin – śmieje się pan Marek. To jego pierwsza indywidualna wyprawa, ale jak mówi, nie czuje się osamotniony. Każdego dnia jest z kimś myślami – ma w plecaku kilka kartek intencji, czasami przychodzą też poprzez SMS-y nowe prośby o modlitwę, również z zagranicy. Do tego dochodzą poznanie na trasie ludzie. – Gdy odpoczywałem na stacji benzynowej, ktoś zaczął oglądać mój rower. Zaczęliśmy rozmawiać i okazało się, że jest księdzem. Na zakończenie powiedział, że tego dnia odprawi w mojej intencji Mszę św. – opowiada pan Marek. – Dzień był wtedy okropny, czułem ogromne zmęczenie. Ale w chwili zwątpienia przychodziła mi na myśl ta Msza św. i ludzie, którzy się za mnie modlili. Myślałem, że nie mogę ich zawieść,

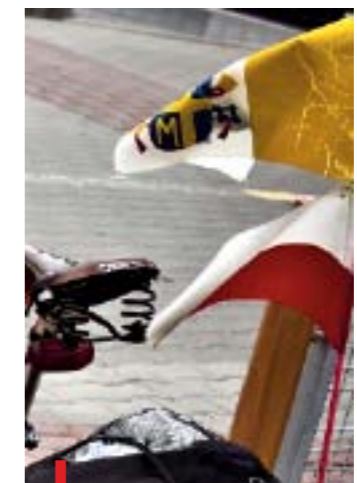
i jechałem

dalej – mówi rowerzysta. Podobne duchowe przeżycie miałem w Rajgrodzie. Zauważyłem wielki kościół i postanowiłem na chwilę się zatrzy-

mać. Wchodzę, a tam wystawienie Najświętszego Sakramentu. Nikogo nie ma, ja sam, a na plakacie obok błogosławiący razem Chrystus i Jan Paweł II. Jakby na mnie czekali.

#### Popchnięcie od anioła

Dziennie do przejechania ma około 170–180 km. Warmia, poprzez swoją pagórkowatość jest uciążliwa, a dodatkowo pielgrzym trafił u nas na deszcz i wichury. Nie ma się co dziwić, że czasem przychodzi zwątpienie i zmęczenie. Dodatkowo 40-kilogramowa przyczepka nie ułatwia podróży. – Bardzo trudny był odcinek z Bielska do Żywca – wąska droga bez pobocza, ciągle objazdy, sznur samochodów bez przerwy w obie strony. Wiele razy zjeżdżałem i przepuszczałem jadące za mną auta. Taka droga może wykończyć – mówi pan Marek. – Byłem wtedy potwornie zmęczony, w cichej modlitwie zacząłem „Aniele Boży, stróżu mój...” i poczułem ogromną ulgę. Okazało się, że... urwała się przyczepka – śmieje się pielgrzym. Tak się



Papieski emblemat robi swoje – pozdrowieniami reagują kierowcy, motocykliści i przechodnie. To pierwsza taka pielgrzymka indywidualna pana Marka. Żona zgodziła się na nią tylko po obietnicy składania codziennych sprawozdań

złożyło, że była to jedyna chwila, kiedy ani za nim, ani przed nim na drodze nikt nie jechał. Zdążył zabrać swój bagaż, nim pojawił się nowy sznur samochodów. Pielgrzym nie wszędzie ma umówione noclegi, czasem jedzie w ciemno, ale jeszcze nigdy nie zawiodł się na Opatrzności. – Stałem kiedyś na rozjeździe na Łomżę i Białystok. Miałem odwiedzić oba miasta, ale musiałem to rozłożyć na dwa dni. W Białymstoku mam znajomego księdza i pewny nocleg, w Łomży nie znam nikogo. Kiedy tak kombinowałem, podjechał jakiś pan i powiedział, żeby jechać do Łomży, bo jest tam fajna wystawa – opowiada pan Marek. – Pomyślałem, że jeżeli to ma być Anioł Stróż, to niech będzie, jadę do Łomży. Kiedy przystanąłem na chwilę w katedrze, podszedł do mnie młody człowiek i po chwili rozmowy zaproponował nocleg w seminarium – był klerikiem. Tam spotkałem pasjonatów kolarstwa, wymieniliśmy doświadczenia. Przystawie „człowiek myśli, Pan Bóg kreśli” doskonale się sprawdza.

Łukasz Czechyra

#### zapowiedzi

#### Warmia idzie do Maryi

Hasło tegorocznych pielgrzymek na Jasną Górę oraz do Ostrej Bramy brzmi „W komunii z Bogiem – Sakramenty”. Na pielgrzymkę do Częstochowy można się zapisywać w swojej parafii, zapisy na pielgrzymkę do Wilna do 30 czerwca u kierownika pielgrzymki – ks. Sławomira Wiśniewskiego, Babiak 17, 11-100 Lidzbark Warmiński, tel. (89) 766 14 21 lub w Kętrzynie 5 lipca przed rozpoczęciem pielgrzymki. Ze względu na stopień trudności wiek pielgrzymów został określony na minimum 15 lat. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.archwarmia.pl w zakładce Warmińskie Pielgrzymki Piesze.

PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i św. Wojciecha  
w Nidzicy

## Nowe witraże i powołania

Tu ludzie może nie mają zbyt wielu pieniędzy, ale są bogaci wiarą i zaangażowaniem w życie parafii.

Miejski kościół w Nidzicy, w zachodniej części miasta, stanowił naturalną część murów obronnych. Ich fragment zachował się do dziś i widać go przy wejściu na plebanię od strony kościoła. Pierwszą wzmiankę o kościele i proboszczu Nidzicy znajdujemy w dokumencie lokacyjnym miasta z 7 grudnia 1381 roku. Opiekę duszpasterską w kościele parafialnym sprawowało wówczas dwóch duchownych: proboszcz, którym opiekował się zakon krzyżacki, i diakon zatrudniany przez miasto.

### Wszędzie ruch

Przy parafii znajduje się ośrodek Caritas z domowym hospicjum, w którym pracują pielęgniarki, lekarze oraz psychologowie. Odwiedzają w domach osoby obłożnie chore. Na dwóch poziomach budynku mieści się środowiskowy dzienny dom samopomocy, na poddaszu rodzinny dom dziecka. Przy parafii działa neokatechumenat, Odnowa w Duchu Świętym, wspólnota Żywego Różańca i Nieustającego Różańca, Rodzina Radia Maryja, grupy Ruchu Światło–Życie.

– Ciągła formacja daje błogostawione efekty. Dzięki temu religijność wiernych jest żywa. Spore zasługi mają wikariusze ks. Jan Podwysocki i ks. Andrzej Sosnowski. Wspiera ich w pracy ks. Walenty Bykowski – podkreśla proboszcz ks. Tadeusz Lewdarowicz. W pierwszy czwartek miesiąca odbywa się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, zaś w każdy czwartek od godz. 17 adorację prowadzi Odnowa w Duchu Świętym.

Do parafii należy pięć wiosek: Piątki, Olszewo, Pielgrzymowo, Robaczewo i Tatary. W niedziele i święta kościelne w Pielgrzymowie, w kaplicy utworzonej w byłej



Obecny wygląd prezbiterium nidzickiego kościoła zyskało w latach 20. ubiegłego wieku

świątlicy wiejskiej, odbywają się Msze św.

### Księgozbiór skatalogowany

Bibliotekę założyła pani Danuta Szałanda. Księgozbiór składa się z woluminów pozostałych po tragicznie zmarłym poprzednim proboszczu ks. Sudzińskim oraz ze zbiorów obecnego proboszcza. – Pani Danuta to mama ks. Tomasa, który jest obecnie proboszczem w Stawigudzie – podkreśla proboszcz.

W parafii zrodziło się kilkanaście powołań kapłańskich i tyleż zakonnych. W tym roku święcenia otrzymał ks. Paweł Nowosielski, który będzie pracował w parafii Miłosierdzia Bożego w Olsztynie. Również tutaj dojrzało powołanie obecnego wicerektora WSD „Hosianum” ks. Pawła Rabczyńskiego.

Krzysztof Kozłowski

### Zdaniem proboszcza



– Do parafii należy około 8600 wiernych. Ze względu na brak większych zakładów wiele

osób nie ma pracy. Nasze miasto nie jest bogate. Mimo to przy kościele wiele się dzieje. Świątynia wymagała gruntownego remontu. Posesja wokół kościoła był zaniedbana. Musieliśmy wykonać instalację odwodnienia terenu, by zbierająca się woda nie zagrażała murowi budynku. Później zrobiliśmy izolację pionową i poziomą fundamentów kościoła. Kolejnym krokiem było wyłożenie posesji kostką granitową. Remontu wymagał również mur otaczający świątynię. Po wykonaniu tych prac otoczenie parafii wygląda schludnie.

W kościele wymieniliśmy instalację elektryczną, odnowiliśmy główne drzwi, zamontowaliśmy nowe okna, w które powoli wstawiamy witraże. Planujemy również zainstalowanie nowej bramy wjazdowej na plac kościelny. Dzięki pracy wikariuszy nie możemy narzekać na brak wiernych, zwłaszcza młodzieży, dla której drzwi naszej plebanii są zawsze otwarte. Może dlatego grupa parafialna pielgrzymująca na Jasną Górę jest jedną z najliczniejszych w archidiecezji.

Przy parafii działa Duszpasterstwo Policji. Jest również dom zgromadzenia Misjonarek Świętej Rodziny.

Ks. Tadeusz Lewdarowicz

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1976 r. Od 2003 r. proboszcz tutejszej parafii.

### Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30 dla młodzieży, 13.00 dla dzieci, 15.00 wyjazdowa w Pielgrzymowie, 15.00 w kaplicy miejscowego szpitala, 18.00. W DNI POWSZEDNIE: 6.30, 7.00, 10.00 (każdy piątek i w pierwsza sobota miesiąca), 18.00.

